Nr. 391. Kraków, Piątek 24 Sierpnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241 dla rozmów zamiejscowych 1872. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscowa: Administracya Nowej Reformy i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowa Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. — W Jarosławiu J. Soczyński a. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odpowiedź mocarstw centralnych.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 sierpnia.

»Zeit« dowiaduje się, że mocarstwa centralne odpowiedzą na notę papieża już w dniach najbliższych, skoro tylko ukończono będą rokowania z rządem niemieckim.

Odpowiedź koalicyi.

(Telefonem).

Lugano, 24 sierpnia.

»Secolo« donosi, że państwa koalicyi powierzą Anglii doręczenie Watykanowi odpowiedzi na notę pokojową.

Konferencya jest zbyteczna. Porozumienie nastąpi w drodze dyplomatycznej. **Odpowiedź wręczona zostanie jednak dopiero po kilku tygodniach.**

O cele wojenne Ameryki.

Rotterdam, 24 sierpnia.

Senator L a f o l e t t e postawił w Senacie amerykańskim wniosek, domagający się, ażeby rząd Stanów Zjednoczonych jasno sformułował swoje cele wojenne. Dalej wzywa Lafolette Senat, ażeby oświadczył się przeciwko aneksyom i odszkodowaniom, a za utworzeniem wspólnego funduszu państw wojujących dla odszkodowania zniszczonych krajów.

Odpowiedź włoska.

(Telefonem).

Genewa, 24 sierpnia.

»Temps« donosi z Rzymu:

Włoskie sfery dyplomatyczne oświadczają, że odpowiedź na notę papieża udzielą wojska Cadorny.

Konferencye w Rzymie.

Lugano, 24 sierpnia.

»Secolo« donosi z Rzymu:

Zwołana tutaj została nagła rada gabinetowa.

Sonnino odbył poprzedniego dnia niezwykle długą konferencyę z ambasadorem rosyjskim Giersem, potem przyjął posła holenderskiego, co obudziło sensacyę.

Zmniejszony entuzyazm pism włoskich.

(Telefonem).

Lugano, 24 sierpnia.

Pisma medyolańskie **zastanowiły od środy nadzwyczajne wydania o przebiegu bitwy nad Soczą.**

»Secolo« donosi, że postępy Włoch zmniejszają się.

»Corriere della Sera« donosi: **Przeszkody wzrastają coraz bardziej.** Żadna armia świata nie walczy jednak z większem bohaterstwem, jak włoska.

Opinia francuska.

(Telefonem).

Berno, 24 sierpnia.

»Matin« donosi:

Cel ofenzywy włoskiej, Tryest, trudno Włochom osiągnąć i w tej ofenzywie. Cadorna spodziewa się jednakże, że zbliży się do Tryestu.

D'Annunzio przeciw propagandzie Giolitti'ego

(Telefonem).

Lugano, 24 sierpnia.

D'Annunzio wygłosi w niedzielę w Turynie podczas uroczystości wojskowej dłuższą mowę, w której wystąpi przeciw propagandzie Giolittiego.

Sprawa Alzacyi i Lotaryngii.

(Telefonem).

Berlin, 24 sierpnia.

Kanclerz oświadczył przywódcom stronnictw, że **rząd zamierza uregulować sprawę Alzacyi i Lotaryngii w myśl żądania większości i prosił o poparcie większości w tej sprawie.**

Oświadczenie to wywarło ogromne wrażenie.

Ważna ta sprawa wejdzie na porządek dzienny parlamentu podobno już w przyszłym tygodniu.

Namiestnik Czech zostaje.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 sierpnia.

W ostatnich dniach obiegały pogłoski o bliskiem ustąpieniu namiestnika Czech. Między rozmaitymi argumentami przytaczano, jakoby między hr. Coudenhove a rządem istniało przeciwieństwo. Wobec tego należy stwierdzić, że ta pogłoska wraz z tymi argumentami pozbawiona jest wszelkiej rzeczowej podstawy.

Gabinet Wekerlego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 24 sierpnia.

(Węg. Biuro kor.) Prezydent ministrów Wekerle wczoraj przedłożył królowi propozycye co do utworzenia swego gabinetu. Król wystosował do niego pismo odręczne, w którem zatwierdza ministrów na ich dotychczasowych stanowiskach, a hr. Jana Radika mianuje ministrem bez teki.

Żądania księży katolickich.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 sierpnia.

Prezydent ministrów odbył wczoraj konferencyę z przedstawicielami parlamentarnymi Związki kapłanów katolickich w sprawie dodatku drożyźnianego tudzież ostatecznego uregulowania kongrui dla księży.

W pierwszej sprawie przyrzekł dr Seidler rychłą pomoc rządową, w drugiej oświadczył, że rząd przygotowuje odpowiedni projekt ustawy i poprze ją w Radzie państwa.

Samozwańczy gabinet ukraiński.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 sierpnia.

Poseł Mikołaj Wassilko otrzymał przez Sztokholm następującą wiadomość z Kijowa:

Dnia 21 bm. odbyło się w Kijowie burzliwe posiedzenie centralnej Rady ukraińskiej. **Socyaliści, Polacy i żydzi przedłożyli wniosek, by Rada listę członków sekretaryatu generalnego (gabinetu) przedłożyła do zatwierdzenia rządowi prowizorycznemu w Petersburgu.**

Sprzeciwili się temu rewolucyoniści ukraińscy, występując wogóle przeciw wszelkiemu kompromisowi z rządem centralnym. Większość oświadczyła się przeciw wnioskowi socyalistów, **a wobec tego wniósł prezydent ministrów Winniczenko dymisyę.**

Konstytuanta rosyjska 1 września.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 24 sierpnia.

Centralny komitet R. R. Ż. wypowiedział się za zwołaniem konstytuanty dnia 1 września.

Sejm fiński 29 sierpnia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Helsingfors, 24 sierpnia.

Wedle doniesienia jednego z dzienników przywódcy sejmowi uchwalili zwołać sejm na 29 sierpnia do Helsingforsu.

Żołnierze zabijają oficerów w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 24 sierpnia.

Według doniesień z Petersburga, komendant pułku generał Puigasow zabity został kolbami zbuntowanych żołnierzy własnego pułku. »Nowoje Wremia« wyraża rozpacz z powodu tej strasznej nieodosobnionej wieści z frontu i podaje, że także porucznik Laptew trafiony został kulą w plecy, gdy z żołnierzami ruszył ku nieprzyjacielowi. To ma być owocem propagandy bolszewików.

Dziennikom rosyjskim pod karą zawieszenia zabroniono obrażać sprzymierzone narody albo ich dyplomatów. Redaktorom zagrożono karą więzienia.

Wyroki Korniłowa.

Genewa, 24 sierpnia.

Jak donosi prasa paryska z Petersburga, **generał Korniłow zasądził oficerów, którzy oświadczyli że są stronnikami Lenina, na kary więzienia od 4 do 10 lat.**

Rozsądna rada generała Czeremissowa.

Genewa, 24 sierpnia.

Donoszą tu z Paryża:

Wedle doniesień z Petersburga, generał Czeremissow oświadczył wobec przedstawicieli prasy petersburskiej, że do przywrócenia karności w armii rosyjskiej nie wystarcza kara śmierci. Trzeba przedewszystkiem w sposób radykalny pouczyć żołnierzy o celach wojennych ojczyzny.

Generał Leszycki komendantem armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 24 sierpnia.

Generał Leszycki w miejsce generała Klembowskiego mianowany został naczelnym wodzem jednej armii na froncie wschodnim.

Król rumuński kupuje posiadłości w Chersońskiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 24 sierpnia.

Król rumuński kupuje — wedle doniesienia »Allgemeen Handelsblad« — dla siebie i dworu posiadłość ziemską na półwyspie chersońskim.

Król rumuński jeszcze nie ucieka.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 24 sierpnia.

(Pet. ag.) Doniesienie, jakoby król Ferdynand rumuński wraz ze swoją rodziną tudzież rządem rumuńskim miał odjechać do Rosyi, jest przedwczesne. Odjazd ten nastąpi tylko wtedy, gdyby dotychczasowej rezydencyi groziło bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Ofiary rewolucyi w Hiszpanii.

Haga, 24 sierpnia.

»Morning Post« donosi:

Wedle urzędowego ogłoszenia zginęło w Bilbao 328 osób; w Barcelonie było 37 zabitych i kilka set rannych; w Derva 4 zabite.

Rada gabinetowa uchwaliła rozpuścić powołane pod broń rezerwy.

Ucieczka przywódców rewolucyi.

Genewa, 24 sierpnia.

Przywódca ruchu rewolucyjnego, deputowany Leroux, tudzież przyjaciel koalicyi, deputowany Macia, których rząd hiszpański miał uwięzić, uciekli.

Licznych zwolenników partyit reformistycznej, między nimi profesora Girala, władze uwięziły.

Ośmiogodzinny dzień pracy w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 24 sierpnia.

»Nieuwesche Rotterdamsche Courant« donosi z Londynu, że ze związkiem maszynistów i palaczy kolejowych zawarto układ co do 8-godzinnego dnia pracy.

Kongres socyalistów francuskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 24 sierpnia.

»Temps« donosi: Stały komitet zarządzający partyi socyalistycznej przedwczoraj wieczór omawiał sprawę zwołania kongresu narodowego dla rozwiązania wszystkich bieżących kwestyj, zwłaszcza do udziału partyj socyalistycznych w gabinecie francuskim. Komitet postanowił zwołać kongres w czasie między połową września a połową października.

Z niewoli rosyjskiej.

Jeden z jeńców rosyjskich wzięty do niewoli rosyjskiej z początkiem maja roku 1915, po dwuletnim pobycie w Rosyi uciekł z obozu jeńców do Petersburga, zdołał dostać się stamtąd do Szwecyi, skąd przybył do Tarnowa. Bardzo ciekawe wrażenia tego jeńca, tak z czasu pobytu w różnych obozach, jak podczas ucieczki, zamieszczamy poniżej.

I.

Przełamanie frontu rosyjskiego pod Gorlicami stało się radosnym faktem. Za cofającym się nieprzyjacielem rzuciły się pułki armii mocarstw centralnych, a niepoślednią rolę w tych walkach pościgowych odegrał pułk polski, 20 p. p., złożony z dziarskich Podhalan. Z pośród licznych bitew, stoczonych w okolicach lesistego Podkarpacia, zasługuje na wzmiankę także bitwa pod Jedliczami w okolicy Krosna. W czasie znojnej utarczki dostało się do niewoli rosyjskiej 9 oficerów i 400 żołnierzy, a pomiędzy nimi autor tych wspomnień. Od tej chwili, o jest od 7 maja 1915 roku zaczyna się jego martyrologia, jako jeńca.

Forsownym marszem, na jaki tylko zdobyć się mogli Rosyanie w czasie swego błyskawicznego odwrotu, popędzono naszych żołnierzy do Ozudca, siedziby komendy korpuśnej. Tutaj przesłuchano wszystkich oficerów, wziętych do niewoli, jednak bez realnego skutku, gdyż na zadawane pytania dawali wymijające odpowiedzi, albo odmawiali zeznań. Np. pytanie, w jakim kierunku armia austryacka idzie, odpowiadali niektórzy:

»Jako komendant oddziału (Zugskommandant) tego nie mogę wiedzieć«, lub: »Co się tyczy mojej dyrekcy, to wiem, że ostatnio była »die linke Waldecke«, lub »das rote Haus« itp.

Z Czudca poprowadzono jeńców pod silnym konwojem Czerkiesów do Rzeszowa, gdzie znajdowała się komenda III armii, tak srodze później zdziesiątkowanej przed osiągnięciem linii Sanu. W czasie przesłuchania jeńców padły na miasto bomby z austryackich aeroplanów, wywołując niesłychany popłoch wśród oficerów rosyjskich. To też przesłuchano tylko niektórych z naszych, a po przesłuchaniu pozwolono pójść do restauracyi, w której przyjęci byli gościnnie. Z Rzeszowa konwój ruszył w stronę Łańcuta; skąd po skromnym posiłku do Przeworska, Jarosławia, Horyńca, Rawy Ruskiej, Żółkwi i Lwowa. Robiono dziennie po 30 do 40 kilometrów. Po drodze spotykano tysiące wozów, ze zrabowanemi w Galicyi meblami, które odsyłano wgłąb Rosyi. Dziwnie wyglądały te wozy, pełne kredensów, fortepianów, szaf, łóżek, stołów, a pomiędzy nimi drobiazgów takich, jak kwiaty w wazonikach, spluwaczki, miotły itp., bo gdy który rabował, to już czynił to dokumentnie. Najsrożej rabowali oficerzy, służący w etapach, bo mieli czasu najwięcej, i ci dogadzając swej manii rabunkowej, najbardziej darzyli nienawiścią »awstryjców« i »germanów«.

Pod Jarosławiem jeńcy spotkali pięć pułków rosyjskich, niemal doszczętnie zniszczonych, bo z każdego pozostał zaledwie sztandar, sztab pułkowy i kilkudziesięciu ludzi. Z rozmowy z oficerami rosyjskimi wionął pesymizm co do ostatecznego wycięstwa koalicyi, a każdy prawie żołnierz rosyjski rzucał w stronę naszych jeńców stereotypowe pytanie: »Kogda budiet mir?« (kiedy będzie pokój?). Widocznie stęsknieni za pokojem żołnierze rosyjscy nie przypuszczali, że to pytanie będą stawiać ich następcy w drugiej połowie roku 1917 i nadaremnie domagać się odpowiedzi.

Publiczność lwowska przyjęła jeńców z właściwą sobie serdecznością. Darzono ich chlebem, papierosami, cukierkami itp., nie bacząc na razy nahajek, których konwojujący nie skąpili tak kobietom, jak dzieciom i starcom, garnącym się do żołnierzy, którzy z trudem wlekli swą przemęczone nogi po ulicach Lwowa. Rozgorączkowanie wśród publiczności uwydatniało się bardzo silnie. Głuche wieści o zwycięskiej ofenzywie mocarstw centralnych dotarły do Lwowa; stąd zaciekawienie niezmierne, jak daleko są nawet i jaki przebieg mają walki ofenzywne. — Ludziska rzewnie płakali, dowiedziawszy się o zajęciu przez naszych linii Sanu, a to radosne rozrzewnienie doprowadzało do wściekłości konwojujących strażników. Z drugiej zaś strony korespondenci wojenni przedstawiali w sążnistych artykułach wychudzenie naszych żołnierzy, zwalając winę na zarząd armii austryackiej; zapomnieli jednakowoż dodać, że jeńcy w czasie forsownego marszu do Lwowa zdani byli w sprawach aprowizacyjnych tylko na własny przemysł. Nie zajmowano się nimi zupełnie, tylko pilnowano ich surowo i pędzono naprzód bez wytchnienia.

We Lwowie umieszczono jeńców w więzieniu Brygidek. Tutaj nasyłano na nich licznych domokrążców z różną tandetą, byle tylko każdy z nich doszczętnie ogołocił się z gotówki. Natychmiastowemu transportowi jeńców przeszkodziło rozbicie się dwóch pociągów z Rusinami moskalofilskimi »bieżencami« na stacyi kolejowej. Dopiero po dwóch dniach, po uprzątnięciu toru, wpakowano jeńców do wagonów bydlęcych i wysłano w stronę Kijowa, głównej stacyi zbornej jeńców austryackich.

Nie od rzeczy będzie wzmianka, w jaki sposób i jakiemi drogami odbywa się transport jeńców, zanim osiągnie miejsce swego przeznaczenia. Jeńców, zabranych na pewnym odcinku frontu, odsyła się pod silną eskortą do komendy dywizyi i korpusu, gdzie odbywa się przesłuchiwanie. Zazwyczaj jest ono doraźne, a ma służyć, jako informacya o ruchach armii. Z miejsca komendy korpuśnej wędrują jeńcy piechotą kilkaset kilometrów etapami w tył frontu bojowego, zazwyczaj do Lwowa, a stąd koleją do Kijowa. Obecnie transport jeńców do Kijowa odbywa się się pieszo. Do końca roku 1915 koncentrowano jeńców w twierdzy kijowskiej, pod Ławrą Peczerską. Tutaj najdokładniej przeszukiwano każdego i obierano mu wszelką korespondencyę, niezabraną przy dywizyi, jakoteż takie części rynsztunku, jak flasze polowe, chlebaki, namioty, pasy, instrumenty medyczne, kompasy, gwizdki itd. Wszystkie te przedmioty odbierał zarządzający obozem rosyjski oficer po to, aby później jeden z podoficerów sprzedawał je z powrotem jeńcom. — W Kijowie również spisywano z każdym jeńcem dokładny protokół: nazwisko, ile ma lat, jaką szarżę, zajęcie w stanie cywilnym, wyznanie i narodowość. Według narodowości dzielono wszystkich na partye i odsyłano je w różne części Rosyi.

Dziś tensam proceder odbywa się w Darnicy pod Kijowem, gdzie znajduje się prymitywnie zbudowany obóz koncentracyjny, w którym partye jeńców czekają nieraz po kilka tygodni na swą kolej wysyłki.

W Kijowie Polaków i Czechów zebrano w jedną partyę i odesłano do Penzy do wielkiego obozu koncentracyjnego dla tych jeńców, którzy mieli pozostać w europejskiej Rosyi. — Z Penzy odesłano 10-ciu oficerów, a pomiędzy nimi autora tego opowiadania do Torżoka w guberni twerskiej.

JULIAN MILKO.

Po karę.

(Ciąg dalszy.)

W tej chwili Pukało obejrzał się niespokojnie, jakby w obawie, czy eskortowani nie zamierzają uciec.

— Nie bój się o nas — uspokajał go Poświst. — My zbyt honorowi ludzie, byśmy tobie uciekali. Wstydby nas palił całe życie, że od takiej pokraki ratować się musieliśmy ucieczką sromotną. Gdybyśmy mieli złe zamiary, to mogliśmy jeszcze tam, w Trzebini, je urzeczywistnić, kiedy bez waszego towarzystwa poszliśmy do miasta. Powróciliśmy jednak po przegryzieniu śniadania na stacyę. A wiesz dlaczego? Oto powiadamy sobie: szlak go trafi ze zgryzoty i przerażenia — szkoda chłopa.

— No powiedzcie obywatelu Pukało — pytał śmiejąc się Kipała — nie honorowi i nie dobrzy z nas ludzie?

— He, he! Ja wże znaju takich dobre! — nie wierzył Hucuł.

— Przecie, kiedyś nas ujrzał z powrotem, toś się tak ucieszył, jakbyś terno na blasze ujrzał!

Zachichotała brać żołnierska, a ośmieszony Pukało nie odcinał się już i nie oglądał, tylko czapkę na uszy nabrzmiałe czerwienią zawstydzenia naciągnął i przyśpieszył kroku.

— Ot, najlepiejbyś zrobił, gdybyś do naszej spółki przystąpił — zapraszał Poświst.

— Maliwańca by my z ciebie robili, aż hej — dogryzał Kipała.

— Dajcie mu już spokój — prosił komendant eskortowy — jak się kogo uczepicie, to, jak te pijawki!

— Oj prawda, pijut' mene krew, pijut' — skarżył się Hucuł.

Zapanowało dłuższe milczenie. Droga wpadała do lasu, wiosenną wilgocią nasiąkłego. Żołnierze odetchnęli swobodniej, pełniej. Po zmęczonych, spoconych twarzach powiał chłód miły.

— Ale popatrzcie, jak ułan dźwiga tę paczkę! — zadziwił się grajek, któremu owa paczka przez całą podróż nie dawała spokoju.

— Ano niech niesie i błogosławi z cicha tę mamę, która wręczyła mu ten „pakuneczek" dla synka!

— Legionista bracie, to wszystko — mówił głosem smutnym Poświst. — Żołnierz, posłaniec, listonosz i bohater. Tego już za wiele.

— Głodny jestem — skarżył się Wilczyk.

— A może w tej paczce są kamienie! — rzucił domysłem Kipała w ukrytej myśli.

— Bardzo być może! — zawołał ułan Stroński.

— A to heca! — zawołał Wilczyk, śmiejąc się.

— Ładna heca! — oburzył się Poświst. — Przecie nie możemy pozwolić, by Stroński uginał się pod paczką z kamieniami!

— Ta gdzieby od wędlin tak się spocił — zauważył słusznie śpiewak przedmieść lwowskich.

Idący dotąd dość raźno ułan zaczął pod wpływem oznak szczerego politowania ze strony towarzyszy i ich domysłów dziwnie słabnąć i stękać, jakby mu nagle przybyło w trójnasób ciężaru.

— Oto zarządziłby plutonowy odpoczynek — proponował Poświst, wiedząc, że postój, to najlepsza sposobność do natychmiastowego zrealizowania szlachetnego zamiaru otworzenia paczki.

Jakoż po chwili, kiedy komendant eskorty spostrzegł, że ci prędzej, czy później sami zarządzą sobie odpoczynek, wydał krótki rozkaz:

— Postój, obywatele!

Eskorta stanęła natychmiast i rozłożyła się po obu stronach drogi na trawie.

Zziajany i srodze umęczony we własnem i dobrych towarzyszy przekonaniu ułan padł z wycieńczenia na ziemię tak umiejętnie, że wieko paczki pękło.

Brać żołnierska jęła się cokolwiek przybliżać

— Ja wam dam rozbijaty paczku! — huknął nagle Pukało.

— Kto rozbija?! — pytał zdumiony Poświst.

— Jak to ludzie nie rozumieją dobrych chęci naszych i łapią słowa, jak te kanarki. Obywatel Kipała przypuszcza, że w paczce są kamienie, co nie wydaje mi się bynajmniej niedorzecznością. Żal mi się tedy zrobiło ułana i zaproponowałem odpoczynek, by również przekonać się naocznie o zawartości paczki, gdyż uważam, że byłoby zbrodnią z naszej strony godzić się na to, by ułan dźwigał kamienie zamiast wędlin. Tak tedy obowiązkiem naszym przekonać się o tem, czyż nie?

— Rozumie się! — przytakiwała wiara, zapatrzona, jak sroka w kość, w ów cenny przedmiot ogólnej dyskusyi.

— Ale na pewno kamienie — mówił z głębokiem przeświadczeniem Kipała — bo nie wyobrażam sobie, by ułanowi mógł ktoś co innego powierzyć!

— Wobec tego nie możemy pozwolić na taką ofiarę ze strony ułana.

— A jśli tam są wędliny? — pytał niespokojnie Wilczyk.

— W takim razie nonsensem byłoby nieść je, kiedy kiszki grają marsza bohaterom, którzy nie pomni na trud i znój idą na świętą walkę z odwiecznym wrogiem.

— Wstawać! — wołał plutonowy.

— Wstawać! Niema czasu! — zerwał się z krzykiem Hucuł.

— Czegoż ten znowu tak wrzeszczy, jak opętany!

— Nawet wypowiedzieć się człowiekowi nie da w tej zasadniczej, nie cierpiącej zwłoki kwestyi.

— Jeśli ci się spieszy, to idź i melduj, że powoli idziemy!

— Może się przygotują do przyjęcia z honorami.

— Może i z muzyką wyjdą.

— Aparatem kinematograficznym.

— Mogliby to zrobić. Takie gęby nie prędko powtórzą się w historyi! — rzekł z przekonaniem Poświst.

Powoli jednak podnieśli się z ziemi i krokiem żwawszym jęli znów iść gościńcem, który w tem miejscu okrążał i biegł aż koło dalekiego dworku, otoczonego gęstem liściem drzew i krzewów.

— Możeby tak do tego dworku zajść na chwilę? — zagadnął Wilczyk zgnębiony niepomyślnem zakończeniem sprawy z nieszczęsną paczką.

— Co? W takiem towarzystwie! — oburzył się Kipała, palcem wskazując na Pukałę.

— Powiedzcie mi jednak, skąd on się wziął w towarzystwie legionów? — To jest coś podejrzanego! — zawyrokował ułan.

(C. d. n.)

Polacy a dyskusya pokokojowa w komisyi głównej.

Poznań, 24 sierpnia.

Z powodu obrad komisyi głównej parlamentu niemieckiego nad notą pokojową papieża, pisze »Gazeta Narodowa«:

»Zaznaczyć jeszcze należy, że w dyskusyi nad notą papieża po przemówieniu kanclerza zabierali głos przedstawiciele tylko frakcyj niemieckich; natomiast reprezentant Koła polskiego — wedle nadesłanego nam referatu — nie przemawiał wcale. Powstrzymali się również od głosu posłowie alzacko-lotaryńscy. Duńczycy, którzy w parlamencie mają tylko jednego posła, w komisyi prawdopodobnie nie mają wcale reprezentanta.

Dlaczego poseł polski milczał, nie wiemy. Nieme przysłuchiwanie się obradom komisyi członka Koła pochodzi zapewne stąd, że Koło wogóle odmawiało sobie udziału w dyskusyi parlamentu. Są oczywiście zdania podzielone co do tej taktyki. Naszem zdaniem, powinno było Koło polskie wypowiedzieć swoje zdanie, gdy chodzi o kwestyę tak ważną, jak sprawa pokoju. Naród polski na równi z innymi ma interes w tem, aby się wojna skończyła i powróciły czasy błogiego pokoju. Jako naród katolicki zaś poczuwają się Polacy do osobliwej wdzięczności papieżowi, że podjął na nowo akcyę pokojową, zaznaczywszy w niej wyraźnie troskę o los tych ziem, »które kiedyś należały do Królestwa Polskiego, zasługującego słusznie przez swe szlachetne tradycye historyczne i szczególnie przez cierpienia w tej wojnie przebyte na współczucie narodów«. Chociaż w komisyi nie rozprawiano narazie jeszcze nad poszczególnemi kwestyami, zawartemi w nocie papieskiej, to przecież zasadniczo można było sympatyę swą wyrazić dla akcyi Ojca św. Tego jednak Koło polskie nie uczyniło. Szkoda!«

Generał Korniłow.

»Secolo« podaje interesujące szczegóły o wybitnych osobistościach w Rosyi. Pochodzą one z pod pióra sprawozdawcy wojennego Breczkowskiego, który zwiedzał front rosyjski właśnie w tym czasie, kiedy Korniłow został zamianowany generalissimusem. Dymisya Brusiłowa przyszła niespodzianie, gdyż zdawało się, że żyje on z Kiereńskim w jak najlepszej zgodzie. W ostatniej chwili widocznie powstał między nimi spór co do przyszłych operacyj wojennych i ich metod. Energiczny Brusiłow ustępuje teraz w kąt zmęczony i zużyty, po pełnym trudów trzyletnim pobycie na froncie. Trzeba nadmienić, że przyjął on był stanowisko generalissimusa tylko ze wzdraganiem się, ponieważ czuł, że nie zdoła odnieść trwałych zwycięstw z armią, której ducha nie zrozumiał i rozumieć nie chciał.

Z innej gliny, zdaje się, był ulepionym Korniłow, który objął naczelne dowództwo w najtrudniejszym momencie historyi rosyjskiej. Ma on zaufanie do siebie, nie zna wahania, ani trwogi, całe jego życie dotychczasowe wydaje się pasmem czynów śmiałych i energicznych. Mówią o nim, że nigdy nie miał protekcyi i że tylko swojemu talentowi zawdzięcza, że, mając 47 lat, stanął na czele armii rosyjskiej.

Jako syn ubogiego kozaka sybirskiego, Korniłow, mając lat 13, ujeżdżał dzikie konie stepowe; nie umiał jednak ani czytać, ani pisać. Potem jednak wziął się z taką gorliwością do nauki, że w trzy lata później zdał egzamin wstępny do szkoły kadeckiej. Jako oficer, został przydzielony z numerem 1 do sztabu generalnego. Przyswoił sobie niezwykłe wykształcenie, n. p. rozmawia on 15 językami, jest specyalistą zwłaszcza w narzeczach wschodnich. Wszystko u niego tryska energią, przenikliwy wzrok jego czarnych oczu mongolskich świadczy o niezwykłej inteligencyi. Jest atletycznej budowy ciała, i ani rany, odniesione w bitwach, ani czas, który przebył w niewoli austryackiej nie zdołały nadwerężyć jego zdrowia.

Korniłow jest chłodny i patrzy jasno na rzeczy. Breczkowski znajdował się w pobliżu jego pod Kołomyją, gdy ofenzywa rosyjska z początku miała powodzenie. — Wtedy przychodziły do niego ze wszystkich stron Rosyi depesze gratulacyjne. Korniłow zachowywał się jednak sceptycznie. »Z innem wojskiem — rzekł — byłbym już dotarł może pod Lwów, ale z takimi żołnierzami?... Gdy nasze dzielne bataliony zaczepne zostaną raz zdziesiątkowane, staną się igraszką nieprzyjacielskiej kontrofenzywy!«

Pokazało się, że miał wtedy słuszność. »Teraz — rzekł — w tych ciężkich dniach potrzeba przedewszystkiem podnieść zaufanie oficerów i żołnierzy we własne siły. Nasi oficerowie są warci tyleż, co francuscy. Od Bałtyckiego morza do Trapezuntu stoją w pierwszym szeregu zawsze gotowi poświęcić swoje życie. Przy ostatniej ofenzywie tysiąc tych bohaterów poszło dobrowolnie na pewną śmierć. Mieli czerwoną opaskę na czapkach, aby w obliczu żołnierzy wystawiać się na niszczące działanie nieprzyjacielskich karabinów maszynowych. Ani jeden z nich nie wrócił...«

Kronika.

Kraków, 24 sierpnia.

Z targu. Targ dzisiejszy niewiele różnił się od poprzednich; nabiału bowiem zupełnie brakowało, w szczególności nie dowieziono na targ masła, jaj, mleka i sera. Ceny nabiału znacznie podrożały, albowiem taryfy maksymalnej ani kupujący, ani sprzedający nie przestrzegają. Zresztą przy zakupnach na targach kontrolowana jest wyłącznie ludność cywilna, wojskowi płacą każdą cenę.

Litr mleka pełnego kosztuje teoretycznie 70 h, zbieranego 50 h, 1 kilogram masła 14 K, 1 kilogram sera 4 K, jaja 26 h za sztukę. W rzeczywistości publiczność licytuje się w zwyżce cen, ażeby tylko artykuł nabyć.

Dowóz owoców był dość znaczny, podobnie drobiu i jarzyn Za 1 kilogram jabłek płacono 2 K 40 h do 3 K, ceny gruszek były niższe. Koszyczek grzybów kosztował 1 K 20 h, 1 kilogram pomidorów 2 K 60 h do 3 K. Ceny drobiu były niezwykle wygórowane. Wystarczy stwierdzić, że za jedno kurczę płacono 6—7 K.

Ceny jarzyn spadły znacznie.

Ziemniaków, ogromnie poszukiwanych przez publiczność, zupełnie nie było, gdyż włościanie sprzedają na miejscu towar po cenach nadzwyczaj wysokich. W mieście można dostać ziemniaki tylko »konspiracyjnie« po cenie 1 K 40 h i więcej za kilogram.

Dowóz węgla do Krakowa. O katastrofie węglowej w Krakowie świadczą następujące cyfry: W czasie od 4 do 17 b. m. dowieziono do Krakowa zaledwie 229 wagonów węgla krajowego i 169 wagonów węgla pruskiego, mianowicie dla gminy, urzędów i instytucyi publicznych i dobroczynnych, ajencyi, grosistów, prywatnych osób i tow. „Jedność". **Jest to zaledwie jedna czwarta część normalnego zapotrzebowania opału w Krakowie.**

Skład miejski węgla za rogatką warszawską sprzedaje węgiel szerokim warstwom ludności w ilościach bardzo drobnych, mianowicie po kilka cetnarów.

Sprzedaż sacharyny. Piszą nam z miasta: Sacharyna, nadsyłana z fabryki bogumińskiej, opakowana jest w pudełkach czarnych, o banderolowanych i powinna zawierać 10 rurek szklanych. Niejednokrotnie jednak dały się zauważyć niedokładności z powodu braku kontroli ze szkodą publiczności lub kupców. Często się zdarza, że n. p. **w jednem pudełku brakuje aż czterech rurek, czyli przy cenie całego pudełka 2 K 40 h, była różnica na 1 K.** Przy całym transporcie, nadchodzącym dość nieregularnie do Krakowa, braki te mogą stanowić znaczną różnicę.

Drożyzna papieru i książek szkolnych. Drożyzna papieru znalazła swój wyraz także w podrożeniu książek szkolnych, co wkrótce z bliską nową kampanią szkolną przykro da się odczuć sferom rodzicielskim. W roku 1916 nakłady nowe podniosły się w cenie o 5 do 20 procent. Optymistyczne przewidywania, że ta podwyżka cen ma tylko przejściowy charakter i ceny wkrótce powrócą do normalnego poziomu, okazały się nieuzasadnionemi. Podniosły się wszystkie koszta wydawnicze, książki więc nie mogą być tanie. Przedewszystkiem jednakże na ich podrożenie wpływa wyśrubowana i coraz wyższa cena papieru. Pociągnęła ona za sobą podrożenie znaczne nietylko książek, także prasie daje się we znaki i zmusiła ją do ustanowienia wyższych cen zarówno w drobnej rozsprzedaży, jak w abonamencie. „Papiernicy" wzięli się za ręce i ustanawiają za swój wyrób ceny, jakie im się podoba ustanowić. Tak n. p. lepszy papier książkowy, który w roku 1913 sprzedawano po cenie 48 gr. za 1 kg., podskoczył w cenie w roku 1915 na 66 gr., w początkach r. 1916 cena jego wynosiła już 84 gr., pod koniec tegoż roku 1 kor. 42 gr., a obecnie 1 kor. 52 gr. W czasie więc od 1913 do 1917 r. cena papieru tej sorty podniosła się o 330 procent. W każdym razie koszta produkcyi papieru nie stoją w żadnym stosunku do niezmiernej podwyżki cen papieru.

Niektóre książki szkolne podrożały o kilkaset procent. Zrozumiałe jest podwyższanie cen, gdy z powodu wyczerpania nakładu trzeba w obecnych wojennych warunkach nowy nakład wytłaczać. Zadziwiające jest jednak, że podskakują niezmiernie w górę także ceny książek, drukowanych dawno przed wojną!

Artyści krakowscy w Lublanie. Praska „Union" donosi: W niedzielę dnia 12 i w poniedziałek dnia 13 wystąpili członkowie krakowskiego teatru miejskiego w trzyaktowej komedyi M. Bałuckiego „Grube ryby" i w „Mężu z grzeczności" R. Ruszkowskiego. Ensemble zatrzymał się w Lublanie z frontu Soczy, gdzie z wielkim sukcesem grał przed żołnierzami rodakami. Pisma wyrażają się bardzo pochlebnie o grze polskich artystów. „Slovenski Narod" daje wyraz radości z powodu, że polscy artyści wystąpili w Lublanie i oddaje grze ich ogromne pochwały. „Slovenec" wyraża się niemniej gorąco z podziękowaniem i uznaniem dla krakowskiej trupy.

Przedstawiciele prasy słoweńskiej oraz zarząd miasta Lublany podejmowali gościnnie członków teatru krakowskiego. Teatr słoweński jest od lat trzech zamknięty. Daje w nim przedstawienia polowy teatr niemiecki.

Urząd konserwatorski w Krakowie komunikuje, że cesarskiem postanowieniem z dnia 1 lipca b. r. generalny konserwator Komisyi centralnej opieki nad zabytkami, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, dr Max Dworzak, zamianowany został drugim wiceprezydentem tej komisyi.

Rozszerzenie tramwaju krakowskiego. Jutro dnia 25 b. m. zostanie otwarta dla normalnego ruchu tramwajowego pętlica powrotna na Salwatorze.

Ruch pakietowy pomiędzy Austryą a obszarem niemieckiego zarządu pocztowego w Belgii. Wedle zawiadomienia ministerstwa handlu, bierze odtąd udział w pocztowym ruchu pakietowym z Austryą także niemiecki urząd pocztowy w Bireux-Molhain (Francya), należący do obszaru niemieckiego zarządu poczt i telegrafów w Belgii.

Poszukiwanie zaginionych. Biuro prasowe namiestnictwa donosi: Z powodu długiego trwania wojny, wzrosła nadzwyczajnie liczba zaginionych. Zebrano doświadczenia wykazały, że wielka część zgłoszeń zaginionych odznacza się przekręcaniem nazwisk i wadliwem podawaniem dat personalnych, co powoduje dla osób interesowanych poważne szkody i przykrości. Przyczyniają się do nich również niemało w licznych wypadkach brak wiadomości z niewoli, oraz wadliwe regestry śmierci z krajów nieprzyjacielskich. Okazała się więc potrzeba powołania ludności do współdziałania przy prostowaniu wadliwych doniesień. W tym celu otrzymały polityczne władze powiatowe, względnie magistraty, lub urzędy gminne, wzory zgłoszeń, według których strony prywatne będą podawać szczegóły, odnoszące się do zaginionych członków ich rodziny, a mianowicie: imię i nazwisko, stopień, oddział wojska, miejsce i rok urodzenia, przynależność i rok asenterowania poszukiwanego, na którym teatrze wojny znajdował się ostatnio, jakie bliższe szczegóły są o nim wiadome i skąd pisał po raz ostatni. Te arkusze zgłoszeń należy przesyłać wojennemu Biuru wywiadowczemu »Czerwonego Krzyża« w Wiedniu (»Rote-Kreutz Kriegsauskunftsstelle«, Wien I., Stock im Eisenplatz 3/4), któremu poruczono wyłącznie, niezawiśle od dochodzeń, prowadzonych przez władze wojskowe, śledzenie za zaginionymi z Austryi.

Brak węgla w przemyśle ropnym. Jak informują ze sfer naftowych, z powodu braku węgla, zatrzymano ruch wiertniczy w znacznej części (około 30 procent) kopalń zachodnio-galicyjskich. Komenda dla odwozu ropy z zachodniej Galicy usilnie interweniowała w tej sprawie, wobec tego mają nastąpić jeszcze w tym miesiącu większe transporty węgla.

Wystawa projektów cmentarzy i grobowców na Wawelu. W pracowniach oddziału opieki nad cmentarzami wojskowymi przy komendzie wojskowej w Krakowie, znajdujących się na Wawelu, otwarto nieustającą wystawę modeli, światłodruków, akwareli i akwafort, które przez swoją rozmaitość dają dokładny i przejrzysty obraz działalności komendy wojskowej w Krakowie na polu opieki nad cmentarzami wojskowymi. Przy tej wystawie otwarto równolegle wystawę obrazów z motywami zachodnio-galicyjskich pobojowisk. — Zwiedzać można wystawę w dnie powszednie codziennie od godziny 3 do 5 po południu, w niedziele i święta od 11 do 1 i od 3 do 5. Cena wstępu 30 h od osoby na dochód funduszu grobów wojennych.

Licytacya koni wojskowych. — Biuro prasowe namiestnictwa donosi: Licytacya koni w szpitalu dla koni w Pradze Panenska odbędzie się dnia 28 sierpnia b. r.

Z kraju.

O polski charakter Lwowa. »Kuryer Lwowski« otrzymał następujące, charakterystyczne dla stosunków polsko-ruskich pismo od Jana Ludwiga, właściciela restauracyi:

»Przed kilku dniami był w mojej restauracyi handlu win wojskowy kapelan, ksiądz Wasylewicz, który przy rachunku zażądał ostentacyjnie podniesionym głosem do płatniczej, aby mówiła do niego po ukraińsku, inaczej bowiem nie zapłaci, a na uwagę jej, że język ten rozumie., ale nim nie włada, wyszedł rozsierdzony. nie zapłaciwszy rachunku, twierdząc, że właściciel lokalu we Lwowie, do którego uczęszczają także Ukraińcy, obowiązany jest mieć usługę tej samej narodowości. Po niejakim czasie powrócił ksiądz kurat i zapłacił za obiad, lecz zapowiedział opublikowanie zajścia w czasopismach, co rzeczywiście też uczynił, nawołując w »Słowie Ukraińskiem« do bojkotu mojego handlu. Wychodząc z czysto kupieckiego stanowiska, nie uprawiam w handlu żadnej polityki i traktuję każdego z moich gości równie uprzejmie bez względu na wyznanie lub narodowość; czy pretensye księdza kurata w wojskowym mundurze i jego narodowościowa propaganda były na miejscu, może każdy bezstronnie osądzić. Pragnąc jednak takim zajściom zapobiedz na przyszłość, oświadczam publicznie, że handel mój był i jest polskim, takim też pozostanie i taką będzie usługa, ukraińskiej nie zaprowadzę. bo Lwów jest miastem rdziennie polskiem, w którem na ogólną liczbę mieszkańców składa się zaledwie 15 procent Ukraińców i pozostawiam księdzu kuratowi zupełną dowolność odwiedzania wyłącznie ukraińskich lokalów z ukraińską obsługą«.

Z pobytu generała Boehm-Ermolli'ego we Lwowie. Onegdaj bawił we Lwowie komendant drugiej armii, generał Boehm-Ermolli, który, korzystając z krótkiego pobytu, zwiedził przy tej sposobności wojskowe przedsiębiorstwa przemysłowe, pozostające pod zarządem drugiej armii, a mieszczące się w zabudowaniach rzeźni miejskiej na Gabrycłówce. Na rozległym obszarze rzeźni urządzono niedawno rzeźnię garnizonową, przeznaczoną specyalnie dla wojska, dalej masarnię, zaopatrującą armię na froncie w węliny, fabrykę łoju jadalnego, wreszcie fabryki mydła, świec i wody sodowej. Generał Boehm-Ermolli, przybywszy na miejsce w towarzystwie szefa urzędu kwatermistrzowskiego podpułkownika Judexa, oraz generał-intendanta i ofic. dra Novaka, zwiedził poszczególne działy, oprowadzany przez kierownika przedsiębiorstw st. oficyała Wintera, który udzielał szczegółowych informacyj.

Tarnów, 18 sierpnia. (»Tydzień opieki legionowej«. — Urodziny cesarskie. — Lepiej późno, niż nigdy. — Sprawozdanie kasowe tarnowskiego Koła Ligi kobiet).

»Tydzień opieki legionowej« minął właściwie bez wrażenia większego, a co ważniejsze, bez poważniejszego efektu finansowego, a to z powodu ustalenia daty obchodu na sierpień, a więc w czasie, kiedy cała inteligencya tutejsza znajduje się na wilegiaturze. Wiadomą zaś jest rzeczą, że tego rodzaju imprezy patryotyczne istnieją tylko ofiarnością inteligencyi. Właściwie zatem odbyła się tylko jednodniowa zbiórka uliczna w ostatnią niedzielę. Uproszone panie siedziały przy stolikach. Datki płynęły wcale hojnie. Należy się spodziewać, że komitet nie poprzestanie na tej lotnej zbiórce, lecz we właściwym czasie pomyśli o uzupełnieniu »Tygodnia opieki legionowej« w wydatny sposób.

Wczoraj miasto nasze obchodziło urodziny cesarskie w sposób uroczysty. Miasto było udekorowane chorągwiami o barwach narodowych, krajowych i państwowych. Odbyła się msza polowa, w katedrze zaś uroczyste nabożeństwo, które celebrował ksiądz kanonik Mazur. W nabożeństwie wzięły udział władze autonomiczne, wojskowe i rządowe, oraz liczna publiczność.

Z okazyi urodzin cesarskich odbyło się również nabożeństwo w synagodze głównej. Poważną mowę w czasie uroczystości wygłosił rabin Józef Kurz, podnosząc znaczenie aktu 5 listopada, tolerancyę dawnej Polski względem żydów, a życząc Polakom wolności w zjednoczonej Polsce, wyraził nadzieję, że Polska względem żydów okaże dawną tolerancyę. Mowa rabina Kurza ma o tyle znaczenie lokalne, ponieważ wygłoszona została po polsku. Była to pierwsza mowa polska w synagodze głównej. Rozważając przewartościowanie pojęć w czasie wojny, pozwolimy sobie tylko jedno powiedzieć: »Lepiej późno, niż nigdy«.

Przedstawiając w ostatnich czasach sprawozdanie tarnowskiego Koła Ligi kobiet N. K. N., pominęliśmy sprawozdanie kasowe. Sprawozdanie powyższe przedstawia w dochodach i rozchodach cyfrę 36.544 K 34 h. Ważniejsze pozycye są następujące: dochody: wkładki członków 1.394 K, za pisanie kwitów zasiłkowych 8.366 K 11 h, datki, zebrane w biurze Koła, 10.982 K 74 h, datki, zebrane za pośrednictwem »Ludu Katolickiego«, 1.203 K 40 h, z puszek 814 K 8 h, subwencya tarnowskiej Kasy oszczędności na wdowy i sieroty po legionistach 2.000 K, od urzędników galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów 2.086 K 49 h, od urzędników starostwa 155 K, datek miasta Tarnowa na uczczenie 5 listopada 250 K, zbiórki gwiazdkowe 1.666 K 75 h, od urzędników filii Banku austro-węgierskiego 79 K 26 h, zwrot udzielonych zapomóg i zaliczek 196 K 99 h, dochód z odczytów, przedstawień i t. d. 4.138 K 85 h, zebrane datki dla sekcyi szpitalnej 660 K 74 h, zebrane datki dla opieki nad superarbitrowanymi legionistami 399 K 19 h, datki na Choceń i bezdomne dzieci 1.539 K 16 h. — Rozchody: na gwóźdź do tarczy tarnowskiej 50 K, dla Towarzystwa Ligi kobiet w Krakowie tytułem prowizyi od wkładek członków 180 K, na gwiazdkę dla tarnowskiego 57 p. p. 400 K 30 h, starostwu z pisania kwitów zasiłkowych 387 K 80 h, na sierociniec K. B. K. w Tarnowie 2.800 K 30 h na ochronkę biednych dzieci na Grabówce 200 K, na sekcyę szpitalną 900 K 55 h, wysyłki w pole, podarki gwiazdkowe, urządzenia wilij i święconego i t. d. 1.290 K 40 h, datek na ufundowanie wspólnego cmentarza legionistów w Łowczówku 400 K. na sekcyę kulturalną, afisze, książki 1.236 K 41 h, dla sekcyi opieki nad superarbitrowanymi legionistami 2.294 K 87 h, dla sekcyi odzieżowej 6.434 K 1 h, dla sekcyi zapomóg doraźnych i t. d. 1.137 K 16 h, na herbaciarnię 1.247 K 94 h, wydatki na zarząd 4.273 K 95 h, na ubrania i obuwie dla dzieci w Choeni 706 K 70 h, fundusz na bezdomne dzieci 2.722 K 70 h, fundusz na wdowy i sieroty po legionistach 2.000 K, fundusz dla ociemniałych i kalek inwalidów legionistów 3.830 K 26 h i t. d.

Z Królestwa Polskiego.

Powrót ewakuowanych kolejarzy do Królestwa Polskiego. Pociągiem w kierunku Bełzca odjechało ze Lwowa 71 osób z pośród kolejarzy, którzy, jako ewakuowani z Królestwa Polskiego, przebywali w Tarnopolu podczas całej inwazyi rosyjskiej. Odjechali tylko ci kolejarze ze swojemi rodzinami, których siedziba mieści się pod okupacyą austryacką. Pozostało jeszcze we Lwowie 164 osób, to jest kolejarzy z rodzinami, pochodzących z Warszawy i okolic. Oczekują oni z niecierpliwością pozwolenia powrotu do miejsc rodzinnych. Pozwolenie to wydać mają władze niemieckie, jako okupacyjne. Prócz wymienionych 164 kolejarzy z okupacyi niemieckiej, pozostaje we Lwowie jeszcze 102 osób rozmaitych zawodów, ewakuowanych również z Królestwa Polskiego, którzy przebywali w Galicyi pod inwazyą rosyjską i oni też oczekują z upragnieniem powrotu do Królestwa. Wszyscy z pozostałych mają tu opiekę rodaków, obiady zaś spożywają w kuchniach wojennych.

Żniwa w Polsce. Jak donoszą pisma z Królestwa, obecnie wszędzie już odbywa się tam sprzęt zboża. O tegorocznym urodzaju powiedzieć można, że jest naogół dość dobry. Natomiast rozmaicie przedstawiają się plony w poszczególnych częściach Królestwa Polskiego. W okolicach Łowicza żyto jest w wielu miejscowościach tak słabe, że nie pokryje zasiewu. W okolicach Warszawy na lewym brzegu Wisły zbiory będą mniej niż średnie. zaś na prawym brzegu przeważnie dobre. Lepiej znacznie przedstawiają się ziemniaki, których w tym roku będzie prawdopodobnie tyle. co podczas najlepszych urodzajów. Młocka zboża rozpoczęła się w tym roku bardzo wcześnie, ponieważ rolnicy otrzymali w swoim czasie polecenie, aby już na 25 lipca przygotowali do pracy wszystkie posiadane młockarnie.

Kino »Opieka«, ulica Zielona l. 17. Od piątku, dnia 24. do poniedziałku. dnia 27 sierpnia b. r., wyświetla kino »Opieka« wspaniały dramat w 3-ch aktach: »Srebrniki Judasza«, ponadto wesoła komedya w trzech aktach: »Moja narzeczona — twoja żona« i najnowsze zdjęcia z placu boju. Muzyka wojskowa. Cały dochód przeznaczony jest na inwalidów wojennych, pochodzących z Galicyi.

Trzecia lista prowokatorów.

Za pismami rosyjskimi podajemy szczegółowe wiadomości o zdemaskowanych ostatniemi czasy w Rosyi współpracownikach warszawskiej ochrany:

Chilkowski Czesław, syn Władysława, pseudonim „Hrabia", słuchacz krakowskiego uniwersytetu, wstąpił do warszawskiej ochrany, jako współpracownik w 1910 r. i pracował tam do 1913 roku włącznie. Był członkiem Związku walki czynnej o niepodległość Polski i oświetlał działalność organizacyj studenckich w Krakowie i organizacyi S. D. K. P. i L. (Nie odszukany).

Bednarski Stanisław, syn Feliksa, pseudonim „Sutelita", członek partyi S. D. K. P. i L., wstąpił do warszawskiej ochrany w maju 1910 r. W roku 1913 wskazał na organizatorów Związku kolejowego i projektowany strajk kolejowy. (Nie odszukany).

Brzezina Wacław, syn Wacława, buchalter, pseudonim „Ludwik". Był współpracownikiem łódzkiej ochrany od października 1907 roku. Doniósł o biorących udział w zabójstwie dyrektora fabryki Zilbersteina. wskutek czego stracono 8 osób. Informował także o działalności „rewolucyonistów mścicieli". (Aresztowany).

Bieniak Michał, syn Antoniego, majster tkacki z fabryki Richtera w Łodzi. Pseudonim „Bronisław" i „Oskar", były członek łódzkiego Komitetu P. P. S. Pracował w łódzkiej ochranie od maja 1905 roku. Otrzymywał 40 rubli miesięcznie. (Nieodszukany).

Majewski Zygmunt Jan. pseudonim „Leon". Współpracownik warszawskiej ochrany od sierpnia 1910 r., członek partyi S. D. K. P. i L. W sierpniu 1912 ochrana przestała korzystać z jego usług, uważając go za zdemaskowanego. (Nie odszukany)

Brzeziński Antoni, syn Antoniego, pseudonim „Bohater" i „Sobota", pracował w warszawskiej ochranie od 1907 roku, informował o anarchistach komunistach, a także poniekąd i o P. P. S. (frakcyi rew.). (Nie odszukany).

Plebiński Tadeusz, syn Józefa, inżynier górniczy. Pracował w warszawskiej ochranie od 1900 roku. Pseudonim „Swój" i „Doktór". Z wiedzą ochrany utrzymywał konspiracyjne mieszkanie partyi P. P. S.

Umieszczony na trzeciej liście członków „Ochrany" Michał Bieniak, znany jest w kołach robotniczych łódzkich jako jeden z przewódców P. P. S. (frakcyi). W tym charakterze figurował na drugim miejscu listy kandydatów do Rady miejskiej w Łodzi i uzyskał mandat pierwszego zastępcy radnego. Ostatnio został wybrany przez Radę miejską do delegacyi zaprowiantowania miasta. Głośne było w Łodzi przed kilku dniami wystąpienie p. Bieniaka z listem otwartym w „N. Kuryerze Łódzkim" przeciwko radnemu lewicy socyalistycznej p. Gralakowi, któremu uczynił zarzut ubocznego nabywania produktów z kooperatyw robotniczych. — W kołach robotniczych łódzkich osoba M. Bieniaka oddawna nie budziła zaufania. Opowiadano, że aresztowany na kilka lat przed wojną, uwolnił się potajemnie przyjęciem prawosławia. Po wypuszczeniu go na wolność, a wywiezieniu innych współtowarzyszy na Sybir — na ogół odsuwano się od niego. Wypłynął dopiero w czasie wojny. Początkowo był żarliwym zwolennikiem odezwy w. ks. Mikołaja, niedługo potem wszedł z powrotem w koła socyalistyczne i wkrótce wysunął się na czoło miejscowej grupy P. P. S. — frakcyi rewolucyjnej. W tym charakterze specyalnie występował przeciwko narodowemu ruchowi robotniczemu. W czasie kampanii wyborczej do Rady miejskiej pamiętne są jego występy na wiecach przeciwko N. Z. R., któremu zarzucał walki bratobójcze — „w interesie caratu".

Przyszły gabinet polski.

Poznań, 24 sierpnia.

Tutejsze dzienniki polskie donoszą:

Do przyszłego gabinetu polskiego będą należeć: ks. Eustachy Sapieha minister spraw wewnętrznych; rektor Brudziński, minister sprawiedliwości; hr. Żółtowski z Poznańskiego, ministe robót publicznych; dr Korytowski, minister robót publicznych; dr Korytowski, miniwojny.

Misya hr. Tarnowskiego.

Sztokholm, 24 sierpnia.

Hr. Adam Tarnowski, były ambasador austro-węgierski w Waszyngtonie. uda się z początkiem przyszłego miesiąca do Sztokholmu. **Hr. Tarnowskiemu powierzona została misya w sprawie przyszłego państwa polskiego.**

Wędrówki metropolity Szeptyckiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 sierpnia.

»Reichspost« donosi, że metropolita Szeptycki przybędzie do Wiednia w niedzielę 26 bm o godz. 7 przed południem.

Na dworcu powitają go wiedeńscy Ukraińcy w sposób bardzo uroczysty.

Koalicya wobec noty papieskiej.

Rotterdam, 24 sierpnia.

Z Londynu donoszą:

W sprawie noty papieskiej panuje pomiędzy Anglią, Francyą i Ameryką zupełna zgodność. Tekst odpowiedni na notę ma być w ogólnych zarysach gotowy. Wymienione państwa oceniają sympatycznie dążenie papieża do pokoju, atoli nie mogą podjąć rokowań pokojowych z powodu imperyalizmu niemieckiego.

O stanowisku Rosyi niema dotąd stanowczej wiadomości.

Demonstracye za pokojem we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 24 sierpnia.

W Castel Bolognese odbyły się demonstracye za pokojem, które ustały dopiero gdy policya użyła najbrutalniejszych środków. Nad miejscowością zawieszono stan oblężenia i zamknięto lokale publiczne.

Żądanie Wiednia.

Wiedeń, 24 sierpnia.

Rada miasta Wiednia zażądała od rządu podwyższenia racyi chleba i mąki odpowiednio do wyników żniw

Komisya przemysłowa.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 sierpnia.

W środę 29 bm. odbędzie się posiedzenie parlamentarnej komisyi przemysłowej.

Parlament rumuński w Odesie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 24 sierpnia.

»Progrès de Lyon« donosi z Odesy:

Przybyli tu członkowie rumuńskiego Senatu i Izby. Sądzą, że parlament osiedli się w okolicy Chersonia.

Pożar Saloników.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 24 sierpnia.

»Petit Parisien« donosi o pożarze Saloników, że ogień powstał w sklepie korzennym dzielnicy wardarskiej i wskutek obojętności ludności **władz do wieczora, w ciągu pełnych pięciu godzin, mógł się swobodnie rozwinąć. Dopiero wieczorem sprzymierzeni, wobec grożącego niebezpieczeństwa zorganizowali akcyę ratunkową.** Nędza bezdomnych jest niesłychana. Dopiero następnego dnia odbył się pierwszy rozdział środków żywności.

Bombardowanie Monastyru.

Karlsruhe, 24 sierpnia.

Dzienniki szwajcarskie donoszą:

Przed kilku dniami Monastyr był ostrzeliwany przez 4 godziny. Na miasto padło dwa tysiące pocisków, skutkiem czego w jednej z dzielnic wybuchnął pożar. Kilkanaście domów ogień zupełnie zniszczył.

Napad lotniczy na Anglię.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 21 sierpnia.

(Urzędowe sprawozdanie wojskowe angielskie). Z okrętów powietrznych, które ubiegłej nocy podjęły akcyę na wybrzeżu Yorkshire, jeden lub najwyżej dwa ośmieliły się zapuścić w głąb kraju. Rzucono 12 silnie eksplodujących bomb, 13 bomb podpalających na trzy wsie w pobliżu wybrzeża. Jeden z kościołów został zniszczony, kilka domów uszkodzonych, jeden człowiek raniony.

Berlin, 24 sierpnia.

Urzędownie. Dnia 21 bm. jeden z naszych okrętów powietrznych marynarki na zachód od wybrzeża jutlandzkiego na północ od Hornsriff podczas ataku na angielskie siły bojowe morskie został zestrzelony.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin. Na zachód od cieśniny Gibraltaru wyrządziły nasze łodzie podwodne skuteczną szkodę nieprzyjacielskiej komunikacyi transportowej na morzu Śródziemnem. Sześć parowców o pojemności okrągło 20.000 ton rej. brutto zostało zatopionych, w czem około 21.000 ton węgla, głównie przeznaczonego do Włoch, zniszczono. Na morzu Śródziemnem zatopiono znaczną ilość żaglowców i parowców o łącznej pojemności 43.000 ton.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.